Nr. 225. We Lwowie Niedziela dnia 28 Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy Marjackiej liczba 6 i 7 w domu pana Kisiela; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Z dniem 16. b. m. rozpoczęliśmy druk zapowiedzianej nowej powieści, autora „Marzycieli", p. t.: *Dla Idei* Stosownie do przyrzeczenia dołączyliśmy do numeru z d. 15. b. m. i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych bezpłatnie, arkusz dodatku powieściowego, który zawierać będzie najcelniejsze utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele ma równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą bezpłatnie każdego kwartału duży tom powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku 4 tomy czyli 52 arkuszy w 8ce. Nowoprzystępujący od 1. października prenumeratorowie, otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Lwów 27. września

Na polskiej ziemi odbył się niedawno zjazd trzech monarchów, których przodkowie postanowili i wykonali podział Polski. Tak zwana równowaga europejska, oparta ongi na tym fakcie podziału, ma i dziś jeszcze swój punkt ciężkości w dobrem porozumieniu mocarstw rozbiorowych. Wszelkie nieprzyjaźne wystąpienie jednego przeciw drugiemu, lub dwóch przeciw trzeciemu, musi mimowoli dotykać tego głównego warunku równowagi, jakim jest kwestja polska. Do tej kwestji musiałby się dziś odnosić (a w r. 1866 zanosiło się już na to) każdy orężny zatarg pomiędzy dwoma w rozbiorze Polski czynnemi mocarstwami, chociażby był miarkowany zbrojną neutralnością trzeciego. Zatarg taki, najbardziej prawdopodobny i od wielu lat przewidywany i przepowiadany może łatwo wybuchnąć, i prędzej lub później wybuchnie niezawodnie pomiędzy Austrją i Rosją. Inne sprawy, a nie sprawa polska będą tego powodem i przyczyną, a chociaż ta ostatnia nie tylko mogłaby, ale musiałaby wyjść przy tej sposobności na powierzchnię wypadków europejskich, to jednak politycy polscy nie budują swych nadziei na tej ewentualności, wiedzą bowiem, że o ile możliwem byłoby częściowe bodaj zadośćuczynienie dziejowej sprawiedliwości, o tyle bardziej prawdopodobnym byłby rozejm walczących, jeśli nie podyktowany to polecony z naciskiem przez zbrojnie neutralne Niemcy. Rekompensaty dla zwycięzcy poszukanoby na Wschodzie, nad Polską zaś przeszłoby się do porządku dziennego ostatnim jej podziałem, tj. odstąpieniem maklerskim Prusom lewego brzegu Wisły. Trzebaby zupełnie innej konstelacji sojuszowej mocarstw europejskich, by na wypadek wyżprzypuszczonego zatargu do tej ostateczności nie przyszło, a na to nie zanosi się wcale. Otóż mylą się, albo z umysłu rozsiewają fałsze ci, którzy głoszą, że Polacy niczego nie pragną tak bardzo, jak wojny Austrji z Rosją, a nawet że do niej popychają Austrję wszelkiemi siłami i środkami.

W normalnych stosunkach, jak dzisiejsze wśród niczem niezamąconego pokoju europejskiego, podejmowanie sprawy polskiej przez jedno z trzech mocarstw sprzymierzonych, należy do rzędu niepodobieństw, których dowodzić byłoby zbytecznem. Kwestja polska istnieje i istnieć będzie, chociażby ją bardziej jeszcze spychano z rzędu ważnych, a niezałatwionych spraw europejskich Być może, że na zjeździe dotknęli jej sprzymierzeni cesarze i ich ministrowie w sposób akademiczny, choćby tylko z tego jedynego powodu, że goszczą właśnie na rozćwiertowanej ziemi naszej. Do rozwiązania stworzonego podziałem zawikłania, do zastąpienia sztucznie utworzonej równowagi, naturalna, a zatem bardziej trwała chwila jeszcze nie nadeszła. Co się zaś tyczy takich widziadeł, jak: „anarchizm Polaków, ich tendencje rewolucyjne, aspiracje wielkopańtstwowe itp.", wylęgłych w umysłach ludzi ograniczonych lub przewrotnych, to więcej jak pewne, że jako płody fantazji lub złej wiary nie mogły one być w Skierniewicach przedmiotem dyskusji. Wątpić nawet należy, czy jako płody fantazji, podsycanej uprzedzeniem lub złą wiarą wrogich nam dzienników, którym w właściwym czasie daliśmy należytą odprawę, będą mogły zająć na serjo pp. ministrów, choćby tak nam nieprzyjaźnych, jak Bismark, Giers i Kalnoky.

Dla polskiej publiczności zbytecznem byłoby zbijanie zamieszczonych w tych dziennikach rozumowań i wysnuwanych z tąd wniosków; czynimy więc tę jedynie uwagę, że autorowie nieprzyjaznych nam artykułów, chociażby nawet inspirowanych, złożyli dowód najzupełniejszej nieznajomości naszych stosunków i usposobień rozumowania więc swoje i wnioski oparli na mylnem ocenieniu istotnego stanu rzeczy.

Z powodu zjazdu trójcesarskiego nie da się nic więcej powiedzieć pod względem międzynarodowego znaczenia kwestji polskiej; co się zaś tyczy wewnętrznych spraw każdego z trzech mocarstw, chociażby one dotyczyły dzierżaw polskich, to nie mogą one, już dla prostej niestosowności, przyjść pod obrady monarchów. Równie jak cesarz Franciszek Józef nie wypowie carowi Aleksandrowi III. prześladowań religijnych i politycznych, których ofiarą są Polacy, Litwini i Rusini, tak samo nie przemówi car za skróceniem swobód konstytucyjnych, jakich pod panowaniem cesarza austrjackiego używają obecnie w Galicji Polacy i Rusini, obaj zaś nie upomną się z pewnością u cesarza Wilhelma o zaprzestanie walki kulturnej w Poznańskiem i o przywrócenie pod danym pruskim polskiej narodowości praw traktatami poręczonych. Otóż zważywszy obecną sytuację polityczną i dzisiejszy wzajemny względem siebie stosunek trzech mocarstw, wolno wnosić, że na zjeździe Skierniewickim kwestja polska nie była przedmiotem rokowań zasadniczy h. Trwamy przytem twierdzeniu pomimo domniemywań *Dziennika Warszawskiego*, że sprawa Kraszewskiego i mowa Dieduszyckiego nastręczyły niezawodnie konferencji trójcesarskiej tematu do zajęcia się obecną fazą sprawy polskiej.

Sprawy sejmowe.

Lwów 27. września.

Na czterogodzinnem posiedzeniu przyjęła komisja budżetowa wczoraj referat p. St. Madeyskiego o budżecie szkolnym. Ze strony Rady szkolnej obecny był na posiedzeniu radca Namiestnictwa p. Hild. Według zdania powszechnego należy przyjęty wczoraj referat do najznakomitszych. P. Madeyski zajął w nim stanowisko, odpowiadające potrzebom naszego szkolnictwa, które w ostatnich latach zaczęło się tak pomyślnie rozwijać. Z jednej strony starał się uwzględnić wydatki, związane ściśle ze wzrostem liczby szkół ludowych, a oparte na istniejącem ustawodawstwie, z drugiej zaś strony uznając słuszność bystrych spostrzeżeń Wydziału krajowego dążył do zaprowadzenia oszczędności tam, gdzie można je było zaprowadzić bez rzeczywistej szkody dla szkolnictwa. Suma oszczędności, poczynionych przeważnie w rubrykach drugorzędnego znaczenia, wynosić będzie dość znaczną kwotę 44.070 złr., a cała suma preliminowana przez komisję budżetową, wynosi obecnie 633,243 złr., czyli o 98.879 złr. więcej, niż uchwalono na rok bieżący. Resztę szczegółów, tyczących się poszczególnych pozycyj, w których zaprowadzono oszczędności, podamy później.

Obecnie zanotujemy jeszcze tylko, że przy sposobności rozpraw wczorajszych poruszono niejedną ważną kwestję, między innemi sprawę odpowiedniejszego rozdzielania przyborów naukowych pomiędzy szkoły miejskie i wiejskie, a z inicjatywy p. Art. Potockiego uchwalono, ażeby wszelkie zwroty pożyczek uważane były nadal nie jako dochody, jak to się działo dotychczas, lecz jako wpływy do funduszów krajowych. Będzie to poniekąd początkiem pożądanej reformy w sposobie budżetowania.

Komisja bankowa wygotowała już sprawozdanie. Dowiadujemy się, że komisja ta proponuje udzielenie gwarancji krajowej obligacjom komunalnym Banku krajowego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby sejmowej znajduje się kilka spraw dość ważnych, które notujemy poniżej.

W sprawie drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan wnosi komisja drogowa zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego:

„Wysoki Sejm raczy za najodpowiedniejsze przedłużenie drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan uznać drogę wiodącą od drogi krajowej w Jezierzanach do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej w Kolendzianach — i w celu uznania drogi Jezierzany-Kolendziany za krajową — uchwalić odnośną, w sprawozdaniu załączoną ustawę.

Przewodniczący *J. Męciński* Sprawozdawca *Wł. Koziebrodzki.*

Co do dalszego kredytu na budowę koszar komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznacza kwotę 120.000 złr. corocznie przez lat trzy (1885, 1886, 1887) na udzielenie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12, w celu budowy koszar bądź tymczasowych dla pomieszczenia załogi wojskowej stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek wymienionych w ustępie 1., do oznaczenia sposobów zabezpieczenia tychże i do postawienia innych bliższych warunków.

3. Budynki użyte na koszary lub na koszary tymczasowe uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.

4. Poleca się komisji budżetowej obmyśleć pokrycie dla powyższego wydatku a w szczególności rozważyć czyli nie byłoby wskazanem pokryć ten wydatek przez użycie kredytu.

5. Przekazane komisji administracyjnej do sprawozdania petycje pod l. sejm. 268, 388 i 469 miast Gródka, Kołomyi i Sambora o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Euzebiusz Czerkawski, przewodniczący. *Adam Jędrzejowicz,* sprawozdawca.

Do protokółu sejmowego wpłynęła już i na najbliższem posiedzeniu przydzieloną zostanie komisji — zapewne budżetowej — petycja O. Kalinki, przełożonego internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, o uchwalenie 15 stypendjów po 300 zł. rocznie, dla tyluż uczniów obrz. gr. k. Internat ruski OO. Zmartwychwstańców we Lwowie stanowi instytucję, do której powstania Sejm przyczynił się w r 1881, uchwalając na prośbę O. Kalinki 10.000 zł. na budowę domu.

W r. 1881 miał internat 8 uczniów, a obecnie ma ich 46 między którymi znajduje się 14 synów księży gr. kat., 3 synów nauczycieli, 5 synów urzędników, 13 uczniów z mniejszego mieszczaństwa, 3 synów djaków i 8 ze stanu włościańskiego. Można tedy twierdzić, że wszystkie klasy obrz. gr. kat. pragną korzystać z internatu OO. Zmartwychwstańców. Z tych 46 uczniów tylko 11 składa opłatę roczną 100—150 zł. Reszta (35) znajduje w internacie zupełne utrzymanie, wychowanie i pomoc naukową, bez żadnego kosztu dla swoich rodziców.

Ziemie polskie.

Kijów 24. września. O rozruchach studenckich w Kijowie *Dniewnik warszawski* odbiera z Petersburga następujące *communique:* „Jeszcze przed wakacjami przyszło do nieporozumień na uniwersytecie kijowskim z błahego powodu, czy należy lub nie, zaprosić miejscowego kompozytora Łysienkę (Rusina rodem) na dyrektora chóru, na czas mających się odbywać uroczystości jubileuszowych; nieporozumienie to zostało po wakacjach szybko usunięte, zwierzchność bowiem zgodziła się, ażeby Łysienko objął kierownictwo muzykalnej części uroczystości. Dalsze nieporozumienia powstały z powodu, że studenci żądali, ażeby im wolno było zaprosić wszystkich, kogo chcą tylko, na wieczór, gdy tymczasem zwierzchność ograniczyła dostęp studentów 300 stu imiennemi biletami. Nieporządki poczęły się dnia 8. (20.) o godzinie 8. zrana. Tłum studentów, zająwszy miejsce na bulwarze, oświstywał niektórych dygnitarzów, jadących na uroczystość do uniwersytetu, a w czasie odbywania się aktu tenże sam tłum chodził po mieście śpiewając rozmaite pieśni Wieczorem jeszcze gorzej; studenci zebrawszy się przed pomieszkaniem rektora powybijali mu kamieniami okna, przyczem został ranny w głowę jeden z profesorów, znajdujących się podówczas u rektora. Gdy nadlecieli kozacy wraz z policją, nie było już nikogo na placu".

Lublin. Ks. Wnorowski, biskup lubelski, w dalszym ciągu swego objazdu po dyecezji, zawitał do Kraśnika, niegdyś własności Tęczyńskich, którzy tu świątynię okazałą, po dziś w pierwotnej czystości i okazałości utrzymaną, wznieśli. Następnie ks. biskup zjechał do miasta powiatowego Janowa. Tu przywitany przez proboszcza i dziekana ks. Ostrowskiego, zabawił dni kilka. W niedzielę przybyło tylko duchowieństwo z najbliższych parafij i ludność poblizka Janowa, za to w poniedziałek do południa było już pobożnych do 40,000, tak, że nietylko w kościele i na cmentarzu, ale na sąsiednich ulicach z wielką trudnością można się było przecisnąć. Z Janowa ks. biskup udał się do innych parafij dekanatu Janowskiego

Sprawy zagraniczne.

W uzupełnieniu naszych telegraficznych doniesień o zajściach w Brukseli podajemy następujące szczegóły: „Wczoraj wieczorem 22. bm przyszło do ulicznych demonstracyj. Przez dzień panował zupełny spokój. Wieczorem wyruszyły milicje miejskie i obsadziły plac przed pałacem królewskim i budynkiem rządowym. Ludność przypatrywała się temu raczej z ciekawością niż oburzeniem. Do godziny 9. wieczorem nie wydarzył się żaden wypadek, panował tylko wielki ruch w ulicach miasta, gdyż kolporterzy rozrzucali między ludność czerwone kartki z napisem: *Les malheurs du jour*, w których domagano się, by lud wołał: *Vive republique!* i nie ścierpiał krzywdy i hańby, zadanej przez klerykałów. O godzinie 10. zmieniła się sytuacja. Ze wszech stron wybiegły nagle tłumy ludzi, policja, powitana gwizdem przez uliczników, aresztowała wielu ekscedentów. Tymczasem tłum coraz bardziej się zwiększał i udał się przed pałac królewski, śpiewając przytem parodję jakiejś pieśni kościelnej. Wtem zaintonowało kilku marsyliankę, którą natychmiast wielkim chórem powtórzono. Silny oddział policji uderzył nagle na tłum, który też w pierwszej chwili przestrachu pierzchł, ale niebawem znów się zgromadził i wygwizdał. Upomnienia komisarza policji przyjęto — marsylianką. Policja aresztowała bardzo wielu uczestników, nie mogła atoli przeszkodzić ciągłemu i tłumnemu gromadzeniu się. Teraz dopiero wystąpiła gwardja obywatelska, przyjęta przez tłumy ludu okrzykami i oklaskami, i dopiero jej udało się rozpędzić tłumy. O godzinie 11. był porządek przywrócony. Na drugi dzień powtórzyły się ekscesy, mianowicie podczas manifestacji dla uczestników walki z r. 1830. Policja byłaby może przywróciła sama porządek, gdyby nie była wkroczyła żandarmerja. Jej wystąpienie wywołało powszechne rozjątrzenie, tak że przyszło nawet do kilku krwawych starć. Podczas demonstracji dla uczestników walki z r. 1830 wołał Heetwald: „Krwią okupiona wolność zagrożona dziś znowu. Nie ścierpimy jarzma rzymskiego." Na co odpowiedziano: „Niech żyje wolność, niech żyje Belgia!" Tłumy postępowały za żołnierzami z r 1830 i wołały: „Precz z księżmi!" Mniejszość chciała demonstrować na rzecz „republiki" i wydano odezwę żądającą utworzenia rzeczypospolitej, podpisaną przez 30 nieznanych indywiduów. Po starciu żandarmerji z ludnością udał się burmistrz na strażnicę żandarmerji i skonstatował, że policja nieżażądała interwencji żandarmerji.

6)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Siedziała ona za ladą, mając po lewej ręce szklanicę kawy, która chłódła, po prawej plik siwego papieru z kwitami loteryjnemi. Za jej plecami znajdowała się szafka oszklona, w niej różne gatunki tytoniu, fajki i cybuchy. Na widok wchodzącego kancelisty uśmiechnęła się, przyczem odsłoniły się dziąsła bez zębów, i rękę mu podając, przywitała go po niemiecku:

— Dobry wieczór, panie komisarzu!

Schmidowa, jako dobra dyplomatka, dodawała tak urzędnikom, jak wojskowym, którzy do niej zachodzili, po jednym stopniu, za co miała w nich przyjaciół i stałych klientów.

— *Kaschamster Diener, Frau Schmied...* Jak widzę ktoś u pani dziś wygrał?

— Sama jeszcze nie wiem, kto taki, bo dotąd się nie zgłosił.

— A dużo postawił?

— Trzy cwancygiery.

— *Mein Gott*, trzy cwancygiery! Ten człowiek nie będzie wiedział, co z pieniądzmi robić.

— Da sobie radę, da... A panu komisarzowi los nie dopisał?

— O jedno oko chybiłem, tylko o jedno oko... Byłbym wziął także piękne pieniądze — odrzekł z ciężkiem westchnieniem.

— Niech się pan komisarz nie martwi! Czy dziś, czy jutro, szczęście pewnie pana nie minie, bo ja mam rękę szczęśliwą... Ot jutro odchodzi berneńska, niech pan komisarz co postawi, a mam przeczucie, że lepiej wypadnie.

— Więc czas jeszcze na berneńską? Właśnie chciałem o nią pytać.

— Czas, czas, dopiero jutro w nocy pocztą odejdzie.

Kancelista uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Możeby i dobrze było postawić — rzekł — a cóż, kiedy mi się jeszcze nowe numera nie śniły. Tamte miałem jak na talerzu, a przecie chybiłem o jedno oko *Verfluchtes Zeug*!

— Bo pan komisarz najgorzej robi, że się na sny spuszcza. Ja wiem z doświadczenia, że sny najbardziej zawodzą. U mnie nie ma jak worek. Potrząść, byle szczęśliwie, i jest terno.

To mówiąc wyjęła z szuflady worek płócienny, w którym znajdowało się dziewięćdziesiąt gałek z numerami i do góry go podniosłszy, trząść nim zaczęła.

— *So?...* Więc pani Schmidowa powiada, że z worka najlepiej? Ha, spróbójmy!..

To powiedziawszy przeżegnał się i do worka rękę włożył Długo w nim mięszał i szukał, nakoniec wyjął najpierw jedną gałkę, po niej drugą, trzecią. Schmidowa numera szybko na kwicie zanotowawszy, zapytała głowy nie podnosząc:

— Terno?

— Terno.

— A ile pan komisarz stawia?

— Pół cwancygiera

— Możeby lepiej całego?

— *Kann nicht, liebste Frau Schmied, kann nicht...* Pierwszego dopiero pojutrze.

— Niech więc i tak będzie, chociaż zawsze szkoda, bo za cwancygiera wziąłby pan komisarz dwa razy tyle.

— Trudna rada... *Man muss sich strecken nach dem Decken.*

Wziął kartkę, którą mu pani Schmid z gorącemi życzeniami wręczyła, schował ją do kieszeni, uścisnął tłustą rękę swojej przyjaciółki i powiedziawszy: *Kaschamster Diener!* wyszedł na ulicę w dobrym humorze.

Wszak spieszył teraz do domu z nową nadzieją.

IV.

Niedaleko rogatki, przez którą jedzie się do Żółkwi, stały domki niepokaźne, wszystkie parterowe. Między niemi był jeden, który gorzej niż inne wyglądał. Przyciśnięty olbrzymim i ostro ku niebu sterczącym dachem, zapadł się do połowy w ziemię, a że nie był murowany, więc pokrzywił się w rozmaite strony, drzewo bowiem, spróchniało od dołu, skutkiem czego całość nie mogła zachować dawnej symetrji. Przed domkiem był mały ogródek, zasadzony nie kwiatami, lecz ziemniakami, które właśnie kwitły, za nim wznosił się wysoki parkan, oddzielający go od drugiej posiadłości.

Gdy Johann Müller dochodził do swojej rezydencji, na głos jego kroków, wybiegł z ogródka, pies niewielki, kudłaty i radośnie podskakując, zaczął łasić się i szczekać. Pan jego pochylił się i starego przyjaciela gładząc, kilka razy powtórzył:

— *Schöner Hund! Guter Hund!*

Furtka była otwarta W ogródku znajdowało się dzieci kilkoro. Dziewczątka w sukienkach z krótkiemi rękawami, chłopczyk w spodeńkach i w podartej czapce ojcowskiej, wszystkie dość chude, blade, z oczami pozapadanemi. Na widok wchodzącego ojca wesoło ku niemu pobiegły. On najmłodszą córeczkę wziął na ręce i tak dziatwą otoczony wszedł do domu.

Na progu stała staruszeczka malutka, jak skwarek wysuszona. Zatrzymał się przed nią i ciągle jeszcze najmniejsze dziecko na lewem ramieniu trzymając, prawą ręką sięgnął do kieszeni, zkąd wyjął pół cwancygiera Wręczywszy go matce, wszedł do pierwszej izby, a gdy tu na stołku usiadł, posadził sobie córkę na kolanie i zaczął z nią rozmawiać. Tymczasem staruszka, przywoławszy z drugiego pokoju najstarszą wnuczkę, Kasię, panienkę ośmnastoletnią, wysłała ją z pieniądzmi do najbliższego sklepiku.

Wszystkie dzieci ojca otoczyły, z wyjątkiem syna najstarszego, który przy stole pod oknem siedząc uczył się łaciny. Dzieci mówiły tylko po polsku, ojciec zaś zaczął z początku po niemiecku, lecz gdy od nich ani jednego niemieckiego słowa nie usłyszał, po niejakim czasie, złączył się z niemi i mówił także po polsku. Pytał co robiły i czy nie są głodne, zapewniał, że wkrótce dostaną dobrą kolację złożoną z kaszy hreczanej z mlekiem, pieścił każde z osobna i całował je z uniesieniem.

Mieszkanie pana kancelisty składało się z dwóch pokoików i ciemnej kuchenki. W pierwszym, gdzie stało kilka podrzędniejszych gratów, sypiał on z synami; w drugim mieszkały dziewczęta z babką. W lecie było wszędzie wilgotno, w zimie zimno; nawet dobroczynne słońce z trudności tylko zaglądało do tego przybytku nędzy, dom bowiem naprzód wystający, bronił mu przystępu.

Niedługo trwało, a córka najstarsza wróciła z kaszą, mlekiem i wiązanką drzewa pod pachą. Na jej widok dzieci z radosnym krzykiem rzuciły się do drzwi i wszystkie razem pobiegły za nią do kuchni, gdzie wkrótce na kominie wesoły ogień zapłonął. W pierwszym pokoju zostali tylko ojciec i syn najstarszy. Pierwszy siedział z głową w dłoniach ukrytą i zdawał się przypatrywać pająkowi, który szybko biegł po podłodze; drugi przy stole uczył się dalej łaciny.

Po niejakim czasie w pokoju przyległym dał się słyszeć gwar, zmięszany z głuchym dźwiękiem drutowanych talerzy, poczem weszła babka, niosąc kaszę z mlekiem, którą przed synem na stole postawiła.

— Jedz, Jasiu — rzekła, a zwracając się do wnuka, dodała: — Dla ciebie, Franiu, zostawiłam w drugim pokoju.

Chłopak bojąc się, by go rodzeństwo nie odjadło, zerwał się od książki i cwałem pobiegł do swojej kolacji. Syn siedział tymczasem nieruchomy na dawnem miejscu, jakby słów matki nie słyszał.

— Jasiu, jedz, bo wystygnie — staruszka powtórzyła.

Podniósł głowę.

— A mama jadła?

— Jadłam, jadłam...

— Kasiu! — głośno zawołał. Gdy we drzwiach ukazała się córka najstarsza, zapytał: — Czy babcia jadła już kolację?

— Nie. Babcia mówiła, że nie chce, bo ją głowa boli.

— Tak? Więc mama nie jadła, a chce żebym ja jadł?

— Bom nie głodna, moje dziecko... Objad mieliśmy dziś bardzo dobry, prócz tego pani Sroczyńska zaprosiła mnie po południu na kawę.

— A ja, mamo, wyszedłszy z kancelarji, jadłem kiełbasę z kapustą, na którą mnie do sklepu jeden z kolegów zaprosił.

— Chuchnij na mnie Jasiu, to się przekonam, czy to prawda, bo ja czosnek z kiełbasy zaraz uczuję.

— A mama niech na mnie chuchnie, to powiem czy kawa była mocna czy słaba.

Zaczęły się najpierw prośby, potem przymówki. Jedno drugie zapraszało do kolacji, a żadne jeść nie chciało. Skończyło się jednak na tem, że najpierw matka zjadła kilka łyżek, potem syn kilka. Resztę zaś, a była jeszcze większa połowa talerza, ojciec wyniósł do drugiego pokoju i dzieciom oddał. W pierwszej chwili Kasia widząc to, chciała temu przeszkodzić, nawet łzy w oczach jej się zakręciły, ojciec jednak wykonał swój zamiar tak szybko, a najmłodsze dzieci rzuciły się na talerz tak gorączkowo, że za chwilę z wszystkiego zostało tylko wspomnienie. Niedługo potem Franuś uczył się znowu łaciny, a młodsze rodzeństwo wyniosło się za Kasią do kuchni, gdzie rozpoczęła się zabawa w kotka i myszkę.

Staruszka skinąwszy na syna, wyprowadziła go do drugiego pokoju.

— Słuchaj Jasiu — szepnęła — mnie się zdaje, żeś chory.

— Ja? Ani mi się śniło. Jestem zdrów jak ryba.

To mówiąc, wyciągnął ręce do góry, aż uniform zaczął na nim trzeszczeć, aby matkę przekonać, że mu nic nie brakuje.

— Czemuś więc tak mizerny?

— Bom nie ogolony, mamo. Jutro święto, ogolę się i będę znowu *fesch!*

Staruszka gorżko się uśmiechnęła.

— Ty swoje, Jasiu, a ja moje... Ty mówisz, żeś nie ogolony, więc dla tego jesteś mizerny, a ja ci powiadam, że wszystkiemu winna zgryzota. Jasiu! Jasiu! ty nam jeszcze umrzesz, a co się wtedy stanie z tym drobiazgiem?

Żachnął się, jakby go wąż ukąsił.

— Niech mnie mama napróżno nie straszy, bom przecie zdrów.

— Nie gniewaj się, Jasiu, i posłuchaj mnie spokojnie, uważnie, bom przecie twoja matka.. Jam już stara, doświadczenia mam dosyć, przeto wiem na czem to się skończy. Zagryziesz się, zagłodzisz, i nim Staś księdzem zostanie, dzieci osierocisz...

— Skoro mama umie prorokować, to proszę mi powiedzieć, co mam czynić.

— Nic więcej, mój Jasiu, tylko dziećmi trzeba inaczej pokierować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Lwów dnia 27. września.

Wiadomości osobiste. Jutro wyjeżdża p. marszałek Zyblikiewicz na wystawę do Tarnopola; wielu posłów wybiera się tam również — Książe Władysław Czartoryski, który spędził kilka miesięcy w Sieniawie, przybył do Krakowa i zatrzyma się tam kilka dni przed powrotem do Paryża. — Hajota (panna H. J. Boguska), młoda poetka i nowelistka, w powrocie z letniej wycieczki w góry, przybyła do Krakowa w prejeździe do Warszawy. — Ks. kanonik Franciszek Raczki, prezes akademji umiejętności w Zagrzebiu, uczony chorwacki, wielce zasłużony dla swojej społeczności, przybył do Warszawy. — Radca dworu Jacobi, jeneralny sekretarz kolei Północnej, ma się z d. 1. października podać z powodu choroby do dymisji. Na jego miejsce powołano radcę rządu Jeitelesa, dotychczasowego inspektora jeneralnego kolei austrjackich.

Kalendarz. Niedziela (28.): Wacława św. Poniedziałek (29.): Michała św. Wtorek (30.): Hieronima. Wschód słońca o godz. 6. min. 4, zachód o godz. 5. min. 35. Długość dnia 11 godz. 38 min.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę w niedzielę ks. kanonik Stankowski, a kazanie powie ks. Widajewicz; w poniedziałek ks. Stankowski i ks. Klecan. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi w niedzielę ks. Wala, a kazanie powie ks. Krukierek; w poniedziałek ks. Nowakowski i ks. Wala. — W kościele OO. Bernardynów sumę odprawi w niedzielę ks. Zieliński, a kazanie powie ks. Smiałowski; w poniedziałek celebrować będzie ks. biskup Morawski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwa zwyczajne.

Jeszcze o recepcji u pp. namiestnikowstwa. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Wśród licznego grona gości powszechną na siebie zwracali uwagę lord Blunt i małżonka jego lady Anna, która jest wnuczką Byrona. Lord Blunt, autor pięknego i na głębokich studjach opartego dzieła o Arabji, odbywał wraz z małżonką długie podróże po Arabji i krajach wschodnich; znakomitym też jest znawcą tamtejszych stosunków, a wielkim miłośnikiem i doświadczonym hodowcą koni arabskich. Państwo Blunt przybyli do Galicji w celu odwidzenia hr. Potockich w Łańcucie, gdzie bawili dni kilka. Ze Lwowa udają się do Antonin, majątku hr. Potockich na Wołyniu, w celu oglądnięcia tamtejszej stadniny, a ztamtąd do Stawiszcz, majątku hr. Branickich na Ukrainie. Ze Stawiszcz wyjeżdżają pp. Blunt przez Odesę do Konstantynopola, w zamiarze odbycia nowej podróży po Wschodzie.

Z „Macierzy Polskiej“. Przedwczoraj o godzinie 11ej przed południem odbyło się w sali posiedzeń Wydziału krajowego, w obecności marszałka krajowego doroczne walne zebranie obu rad „Macierzy Polskiej“, na którem sekretarz „Macierzy Polskiej“, p. Bełza, odczytał sprawozdanie z czynności rady wykonawczej za czas od 7. czerwca r. z. po 1. września r. b. Rada nadzorcza „Macierzy Polskiej“ wysłuchawszy sprawozdania, uchwaliła dla zarządu głównego absolutorjum za czynności jego wydawnicze i administracyjne. O godzinie 4ej po południu odbył się w salonach marszałka krajowego obiad dla członków „Macierzy Polskiej“, na którym byli obecni: ks. arcybiskup Issakowicz i ks. biskup Solecki; obaj rektorowie lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu: ks. Kloss i dr. Zoll; prezes akademji umiejętności dr. Majer; członkowie Wydziału krajowego: p. Oktaw Pietruski, zastępca marszałka krajowego i dr. Hoszard; z posłów sejmowych: ks. Roman Czartoryski, hr. Artur Potocki, W. Łoziński i Romańczuk; profesor dr. Rydel z Krakowa, radca Sawczyński, prezes rady „Macierzy Polskiej“ dr. Małecki, sekretarz tejże instytucji p. W. Bełza, oraz pp. Amborski i Wilczyński.

Eksplozja. Wczoraj około godz. 5. po południu dała się słyszeć w Rynku silna detonacja, jakby od zawalenia się co najmniej jednej kamienicy. Ale na szczęście nie stało się nic podobnego, a kłęby dymu przy kamienicy, w której znajduje się sklep p. Kleina i zapach prochu w powietrzu, naprowadziły rychło na właściwą przyczynę. Prawie w momencie pojawił się na miejscu prezydent miasta, straż ogniowa, a wreszcie policja, i skonstatowano eksplozję kilku funtów prochu w sklepie p. K., przy sposobności znaczniejszej wysyłki podobno na prowincję. Wybuch ten prócz poparzenia subjekta i zrządzenia szkody w towarach i innych przedmiotach blisko na 1000 złr., nie stał się przyczyną żadnego zresztą wypadku donioślejszego.

Kolej Karola Ludwika podaje do publicznej wiadomości, że od 1. października br. począwszy, pospieszne pociągi osobowe Nr 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo na stacji w Maksymówce po jednej minucie, w celach przyjmowania tak podróżnych, jako też pakunków. Od powyższego terminu wydawać się będzie bilety jazdy po cenie taryfą ustanowionej tak do, jako też ze stacji Maksymówka, tymczasowo tylko do lub ze stacyj położonych na przestrzeni Lwów-Podwołoczyska. Odjazd pociągu Nr 1 z Maksymówki, naznaczony według rozkładu jazdy na godz. 9 min. 37 z rana, odjazd pociągu Nr 2 na godz. 5 min. 49 po południu. Zatrzymanie się pociągów pospiesznych w Maksymówce tylko wtenczas nastąpi, jeżeli na tej stacji podróżni wsiadać albo też wysiadać będą z pociągu.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował Marjana Turzańskiego, prow. adjunkta sądowego w Petrovac, dalej praktykantów sądowych: Izydora Karasińskiego, Jana Niewińskiego, Teodora Olexiewicza, Wincentego Kriegseisena, Dyonizego Grabińskiego, Józefa Grabińskiego, Antoniego Dręgiewicza, Teofila Jasinickiego i Jana Scherffa auskultantami sądowymi.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała asystenta cłowego, Władysława Tyszkowskiego, i respicjenta straży skarbowej, Antoniego Hubera, poborcami cłowymi, a porucznika 90. p. p., Wiktora Malinowskiego, i praktykanta cłowego, Zenona Kazaniewicza, asystentami cłowymi.

Statystyka pocztowa. W sierpniu podano we Lwowie 205.233 listów prywatnych niepoleconych (między temi 12.312 do adresatów w miejscu); 43.512 kart korespondencyjnych; 9356 posyłek pod opaską; 5724 posyłek z próbkami; 102.415 egzemplarzy gazet; 104.963 listów urzędowych; 39.756 listów poleconych; 9694 przekazów na kwotę 371.484 złr. 48 ct.; 65.142 posyłek wartościowych (między temi 12.832 za pobraniem w kwocie 124.495 złr. 01 ct.). Ogółem 585.795 posyłek, zatem o 3060 więcej jak w sierpniu 1883 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 135.912 listów prywatnych niepoleconych, 44.632 kart korespondencyjnych; 8756 posyłek pod opaską; 4213 posyłek z próbkami; 27.354 egzemplarzy gazet; 58.526 listów urzędowych; 34.286 listów poleconych; 19.703 przekazów na kwotę 353.967 złr. 56 ct.; 29.356 posyłek wartościowych (między temi 4568 za pobraniem w kwocie 72.867 złr. 13 ct.). Ogółem 362.738 przesyłek, zatem o 1795 więcej jak w sierpniu 1883.

Konkurs na posadę inżyniera w państwowej służbie budowniczej, z dochodami IX. klasy rangi, rozpisuje morawskie prezydjum Namiestnictwa w Bernie, do którego należycie w dowody kwalifikacyjne zaopatrzone podania wnosić należy do dnia 10. października br. w drodze przełożonej władzy.

Stypendja izraelickie. Prezes zboru izraelickiego we Lwowie p. dr. Filip Zucker, otrzymał od zarządu wiedeńskiej *Alliance israelite* zawiadomienie, że stowarzyszenie to uchwaliło dla młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego w Galicji, kształcącej się w rzemiosłach, 25 stypendjów po 100 złr. rocznie. Tymczasem złożono 10.000 złr. na przeciąg 4 lat p. 2.500 złr. Stypendja te rozdawać będzie zarząd stypendyjny Bernsteina. *Alliance israelite* zastrzegło sobie przy tem wyraźnie, ażeby skutkiem tych nowkreowanych stypendjów nie zostały uszczuplone stypendja Bernsteina, przeznaczone dla rzemieślników, których rozdają rocznie po 18. O warunkach rozdawnictwa tych stypendjów dowiedzieć się można w sekretarjacie tutejszego zboru izraelickiego. Z 25 wymienionych stypendjów przeznaczono 5 dla młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego miasta Lwowa, a resztę dla prowincjonalnych miast galicyjskich.

Dar. Prezes Rady powiatowej lwowskiej, p. Dawid Abrahamowicz, darował konia wygranego na loterji fantowej, na korzyść weteranów b. wojska pols. z r. 1830/1, za co w imieniu komitetu składa publiczne podziękowanie zastępca prezesa *Ksaw. Konopka.*

Towarzystwo miłosierdzia pod godłem Opatrzności, na którego korzyść dane będą w teatrze Skarbka we wtorek 30. bm „Złoty cielec“ komedja Stan. Dobrzańskiego, przy współudziale ulubionego artysty Gustawa Fiszera, i „Przed ślubem“ komedja Zaleskiego — zawiadamia, że do południa w niedzielę biletów po zwykłych cenach dostać można w księgarni Seyfartha i Czaykowskiego, zaś od południa w niedzielę aż do chwili przedstawienia w kasie teatralnej.

Harce rzezimieszków. Ulica Wronowskich jest pod względem bezpieczeństwa dla lokatorów i przechodniów jedną z najfatalniejszych w całym Lwowie. Wczorajszej nocy np. w jednym i tym samym czasie okradziono przez włamanie się do mieszkania dwóch biedaków, a dwóch przechodniów, na których napadło 3 rabusiów, zatkawszy im usta jakąś grubą cuchnącą ścierką, ażeby nie wołali o pomoc, obdarto zupełnie. Dwóch olbrzymów stało na straży na rogu ulicy Wronowskich i Kopernika, ażeby interwencja stróża bezpieczeństwa (którego tu nigdy w nocy nie ma), lub przechodniów, nie przeszkodziła w operacji.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze *Dziennika* w artykule zamieszczonym na czele Przeglądu politycznego, jest mowa o szkodach zrządzonych na drogach krajowych, a nie jak wydrukowano — kolejowych.

Dziewięcioletni samobójca. Kazimierz Tomaszewski, 9-letni syn gospodarza w gminie powiatu przemyskiego Średni, opuściwszy, w obawie kary, dom rodzicielski, udał się do pobliskiego lasu, gdzie się obwiesił na drzewie. Zwłoki biednego dziecka znalezione zostały w dniu następnym przez pastuchów.

Wypadek ojcobójstwa zdarzył się w tych dniach w Obertynie, w powiecie horodeńskim. Włościanin Piotr Komisaruk, posprzeczawszy się z ojcem swoim Mikołajem, uderzył go tak silnie, że starzec upadł na miejscu nieżywy.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Max Herz w Krakowie, Isak Chiger we Lwowie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 26. września. Skradziono rolnikowi Iwanowi Biłemu z Wodnik powiatu bobreckiego wczoraj rano z placu Franciszkańskiego parę koni z wozem wart. 150 złr., panu K. P. lornetkę. panu M. T. bundę wart. 10 złr., a słudze A. J. chustkę zim. wart. 6 złr. — Pani M. M. zgubiła 2 kupony listów zast. gal. Tow. kred. ziem. S. 2318 i 2319 po 125 złr., a J. T. pulares z kwotą 39 ct. i z kartką zast. banku rusk. — Znaleziono 38 złr. i kartkę zast. l. 39166.

Kraków 26. września. *(Z Rzeszowa. — Wiadomości z Warszawy. — Teatr krakowski)*

Według wiadomości, nadeszłych z Rzeszowa, sądownictwo obwodu rzeszowskiego postanowiło wręczyć na odjezdnem byłemu prezydentowi sądu obwodowego w Rzeszowie, zamianowanemu radcą dworu w Wiedniu, p. G. Knendichowi, jako upominek pierścień wyrobu tutejszego jubilera, p. Glikselego; wewnątrz pierścienia znajduje się napis: „Sądownictwo 1884.“

Z Warszawy donoszą o ciągłych rewizjach w pomieszkaniach akademików i uczniów gimnazjalnych, ta tylko zaszła zmiana, że przy rewizjach po odjeździe cara do Skierniewic interwenjują profesorowie wszechnicy i gimnazjum. Także wyjść miały zaostrzenia policyjne co do wychodzenia uczniów w godzinach nocnych.

Pani Helena Modrzejewska przed swym wyjazdem do Anglji ma wystąpić na tutejszej scenie w początkach listopada 4 lub najwyżej 6 razy.

Kraków 26. września. Do klasztoru OO. Dominikanów przybył z prowincji wiedeńskiej powołany na magistra nowicjuszów w Krakowie O. Zeno Bernard, podobno słowa nie umiejący po polsku.

Dr. Adamkiewicz, prof. patologji na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymawszy od ministerstwa urlop półroczny, udaje się do Paryża, wykładów więc w zimowem półroczu na uniwersytecie mieć nie będzie.

Z Przemyślan donoszą do *Gazety Narodowej*: Wszyscy członkowie tutejszej Rady powiat., wybrani z własności większej, złożyli mandaty z powodu, że prezesem jej został wybrany p. Treter.

Lublin. Miejscowa gazeta donosi, że w zaprzeszłą niedzielę w teatrze letnim podczas przedstawienia „Emigracji chłopskiej“ Anczyca, zdarzył się następujący fakt: W antrakcie jeden z widzów zmieniał w bufecie pieniądze, gdzie zamiast papierka rublowego, wydano mu banknot trzyrublowy. Gdy już przedstawienie się rozpoczęło, utrzymujący bufet spostrzegł pomyłkę, wysłał więc kelnera do teatru, ażeby odnalazł tego, kto zmieniał pieniądze i dwa ruble od niego odebrał. Kelner nie wiedząc, który z panów zmieniał te pieniądze, stanął na środku teatru i głośno krzyknął: „Kto dostał trzy ruble w bufecie?“ Ponieważ trudno było zrozumieć krzyczącego kelnera, publiczność więc, szczelnie zapełniająca teatr, usłyszawszy, że mowa o bufecie, sądziła, że tam powstał pożar i w jednej chwili rzuciła się do wyjścia i poczęła tłoczyć się, w skutek czego powstał krzyk i chaos nie do opisania. Kilka dam zemdlało. P. Grabiński, dyrektor teatru i artyści, poczęli uspokajać publiczność, że żadnego niebezpieczeństwa nie ma, a orkiestra teatralna zagrała mazura, czem uspokoiła widzów. Na szczęście wypadku nie było żadnego. Obecny na przedstawieniu prokurator sądu okręgowego, spisał z całego zajścia protokół i winnych zaburzenia oddano pod sąd. Fakt ten, jak i wiele doń podobnych powinne przekonać publiczność, z jaką zimną krwią, przytomnością i przezornością winna ona odnosić się do wszelkich alarmów w teatrach, cyrkach, kościołach i w ogóle wszystkich tych miejscowowościach, gdzie zbiera się znaczna liczba publiczności. Stwierdzoną bowiem jest rzeczą, że w większości podobnych wypadków sama publiczność swojem niewłaściwem postępowaniem, jeżeli już nie wywołuje katastrofy, to o sto procent powiększa liczbę ofiar.

W Cieszynie, posiadającym 10,000 mieszkańców, w tygodniu od dnia 12. do 20. bm. nie było żadnego wypadku śmierci. Jest to fakt od 15 lat tam nie bywały.

Belgrad 26. września. Kasjer stacji kolejowej Lavopo, na nowo utworzonej linji Belgrad-Nisz. został napadnięty przez rozbójników, którzy kasę stacyjną zrabować chcieli, czemu jednak nadbiegła pomoc przeszkodziła.

Ucieczka. W tych dniach ulotnił się z Warszawy pewien ajent handlowy B M., który zarwał kilku kupców tamtejszych na sumę około 25.000 rs. Za zbiegiem zostały wysłane listy gończe do wszystkich miast europejskich.

Deputacja polska z Matejką na czele w Rzymie, ofiarująca w imieniu kraju Ojcu św. obraz „Sobieski pod Wiedniem“, jeszcze jest przedmiotem wielkiego zajęcia w Watykanie. Według wiadomości w *Osservatore Romano* zawartej, papież Leon XIII. polecił znanemu malarzowi-artyście, Ludwikowi Sejtz w Rzymie, namalować *al fresco* obraz przedstawiający też deputację z Matejką na czele, który to obraz na ścianie w Sala dei Candelabri, w muzeum watykańskim, gdzie są starożytne posągi, umieszczony zostanie. Prócz wymienionego obrazu, Ludwik Sejtz maluje tamże obok najważniejsze zdarzenia podczas panowania obecnego Ojca św. do dziś zaszłe w katolickim Kościele.

Cena amatorska. Jeden z urzędników kolejowych w Królestwie, zapalony myśliwy, posiadał wyżła doskonale ułożonego, który niezmiernie się podobał panu ***, gdy razem z owym urzędnikiem polował ubiegłej niedzieli w okolicy Radzymina. Właściciel wyżła nie chciał żadną miarą sprzedać swego faworyta, lecz p. *** był natarczywy oświadczając, że psa musi kupić. Ofiarował początkowo 500 rubli. ale myśliwy na tak hojną ofertę okazał się niewzruszonym. Wczoraj jednak p. *** zaofiarował 2000 rubli. Suma ta dla człowieka z rodziną i skromnemi dochodami, nie była do pogardzenia i p. *** wyliczywszy ową kwotę gotowizną wyżła otrzymał.

Z astronomji. Pogodne niebo ostatnich dni sprzyjało astronomom; odkryli trzy nowe asteroidy (małe planety) i jedną kometę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 27. września po raz pierwszy: „Pierścień rodzinny“ (Gillette de Narbonne), opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru. muzyka Edmunda Audran.

* Jutro w niedzielę dnia 28. września o godz. wpół do 4tej po południu po raz ostatni: „Opowieści Hoffmana“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Wieczór o godz. 7mej: „Właściciel Kuźnic,“ dramat w 4 aktach J. Ohnet'a.

* W poniedziałek dnia 29. września o godz. wpół do 4tej po południu: „Łapka na myszy,“ komedja w 1 akcie z franc. i „Zięć pana Poirier,“ komedja w 3 aktach J. Sandeau i E Augier.

Pan Żmurko, znany artysta-malarz, wyjeżdża z Warszawy do Petersburga, gdzie zamierza urządzić wystawę obrazów swoich.

Obrazy Matejki. Matejko wkrótce ukończy nowy obraz w średnich rozmiarach, przedstawiający „Bolesława Chrobrego“ z zięciem swym „Światopełkiem“ pod złotą bramą w Kijowie. Obraz ten, mający historyczny rodzinny związek z księciem Heliodorem Światopełk Czetwertyńskim, zamówiony jest przez tegoż ostatniego, w Krakowie.

„Hołd pruski“ i „Wernyhora“, które znajdują się obecnie w Berlinie, budzą podziw całej niemal tamtejszej krytyki.

Recenzent artystyczny *N. f. Presse* Schiff oddaje także wielkie pochwały „Hołdowi pruskiemu“, znajdującemu się na wystawie berlińskiej.

Z izby sądowej.

Losowanie sędziów przysięgłych Na V. zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się d. 13 października, zostali wybrani jako główni przysięgli pp.: Maruszczak Leon, Barącz Tadeusz, Mans Michał, Eichner Marcin, Doliński Feliks i Fischer Chaim, właściciele realności, hr. Lanckoroński Zbigniew, właśc. dóbr Tartaków; Kistryn Władysław, Rappaport Markus, Düll Franciszek i Borkowski Ferdynand, właśc. realn.; dr. Weiss Adolf, adw. kraj., Kozłowski Władysław, właśc. dóbr Baronie Peretoki, Marek Józef, sekretarz Wydz. kraj., dr. Żukotyński Klemens, adw. kraj., Gubrynowicz Władysław, księgarz, Heydenreich Michał, kupiec, Kopecki Rudolf, właśc. realn., Breyer Jan, właśc. dóbr Suchowola, Kalnicki Jan, właśc. real., Priester Jakób, szewc, Rawski Tomasz, właśc. realn., dr. Godlewski Emil, prof. szkoły roln. w Dublanach, Oranz Mojżesz i Mozer Franciszek, właśc. realn., Frey Zygmunt, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, Herman Włodzimierz, właśc. dóbr Żuków, Wędrychowski Eugeniusz, urzędnik kasy oszcz., Sobieszczański Wiktor, właśc. realn., dr. Rogalski Aleksander, adw. kraj., Roloff Aleksander, właśc. dóbr Czyżyków, Kędzierski Zygmunt, właśc realn., Eichler Marek Ber, właśc. realn., dr. Roszkowski Gustaw, prof. uniw., Mosischler Jan, właśc. realn., Hawranek Edward, kupiec.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Skaliński Jan i Bischer Jan, właśc. realn., dr. Mehrer Henryk, lekarz, dr. Reich Bernard i dr. Skowroński Zygmunt, adw. kraj., Okornicki Tadeusz, kupiec, Laskowski Franciszek i Ehrenfeld Hipolit, właśc. realn., Frankowski Franciszek, rzeźnik.

Tarnopol 25. września.
(Rozruchy w Kopyczyńcach.)
(Dokończenie.)

Swiadek Redut Tekla, zeznaje, że widziała Olejnika Michała pijanego, który idąc drogą, rzucał kijem po niej. Zapytany przez nią, co robi, odpowiedział: „Miruju, kilko bude nesty rządcu na cmentar nowyj“ — i dalej toż samo robił. Pytany przez drugiego przechodnia, odrzekł mu w ten sam sposób, a potem zabrano go do domu.

Swiadek Petrycki Konstanty zeznaje, że Stachnik Stefan nie mógł brać udziału w rozruchach, był bowiem w czasie ich trwania z nim razem.

W obec okoliczności, że zeznania tego świadka najzupełniej sprzeczne są z zeznaniami wszystkich innych, prokurator stawia drugi już w tej rozprawie wniosek natychmiastowego uwięzienia Petryckiego. Obrońca podsądnych dr. Max sprzeciwia się temu wnioskowi i zapowiada, że w razie przyjęcia go, on byłby zmuszony zrzec się prowadzenia dalszej obrony Trybunał po krótkiej naradzie nie uczynił zadość żądaniu prokuratora, pozostawiając mu wolność ścigania Petryckiego po skończonej rozprawie.

Swiadek Sapanowicz Aleksander, zeznaje zgodnie z Petryckim.

Swiadek Horowitz Mechel, popada w różne sprzeczności.

Teraz nastąpiło odczytanie świadectw moralności, odezw rządowych i *parere* lekarskich, na czem też postępowanie dowodowe ukończono.

Po odczytaniu pytań, których jest 201, zabrał głos prokurator:

Podniósłszy na początku donośne znaczenie i potrzebę porządku społecznego, który jest pierwszym warunkiem i podstawą bytu państwa i narodów cywilizowanych, przeszedł następnie całą historję rozruchów; usiłował wykazać karygodne wystąpienie obwinionych i zakończył wyrażeniem przekonania swojego wraz z nadzieją, że ława przysięgłych na pytanie Trybunału odpowie potwierdzająco, a przeto skondemnuje winnych.

Zadaniem obrońcy było oczywiście usilne staranie, aby całą argumentację prokuratora obalić, winę zaś klientów swoich sprowadzić co najmniej do rozmiarów maluczkich. W tym celu powoływał się na często sprzeczne, często znów korzystne dla oskarżonych zeznania świadków, wspomniał o zabitych, o tych, którzy do tej pory w więzieniu przebywali i zakonkludował prośbą, aby przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

Po krótkiej replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy, przewodniczący zestawił treściwie rezultaty rozprawy, i oddał przysięgłym sformułowane pytania. wzywając ich, aby wyrazami „tak“ lub „nie“ wyrazili sumiennie swój wyrok.

Po trzy i pół godzinnych naradach wygłosił przewodniczący ławy przysięgłych p. Ujejski werdykt, który skończył się wyrokiem zasądzającym niżej wymienionych za przekroczenie, a mianowicie: Uhacza Hnata na 7 dni zwykłego aresztu. Iwańczuka Ołeksę na 1 miesiąc ścisłego aresztu. Józefa Turczana, Obertańca Franciszka. Bahrija Filipa. Maraka Mikołaja i Czyczkę Jędrzeja, każdego na 7 dni aresztu zwykłego. Resztę oskarżonych uwolniono.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka zamierza w skutek otwarcia kolei Transwersalnej powiększyć dworzec w Stanisławowie kosztem 10 tysięcy złr.

Länderbank. Dnia 1. października przypada termin wpłaty drugiej połowy kapitału akcyjnego tego Banku. Walne zgromadzenie uchwaliło było wprawdzie odstąpić od żądania tej wpłaty i za dwie akcje przez połowę spłacone wydać jedną — rząd atoli dotychczas nie zatwierdził tej uchwały. Obecnie jest mowa o odroczeniu terminu wpłaty, albo o rozłożeniu jej na raty.

Wiedeń 25. września Na dzisiejszy targ dowieziono 2614 sztuk nierogacizny, 2873 cieląt, 7873 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 30·— do 40 — za 100 kilo żywej wagi, cielęta 40·— do 50·—, wyjątkowe 55·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 20·— do 24·— za parę i złr. 46·— do 52·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 27. września. *(Urzęd).* Przedwczoraj było we Włoszech 454 wypadków cholery, z tych 220 zakończyło się śmiercią. Z tych przypada z pierwszej cyfry na Genuę 51, na Neapol 201, z drugiej cyfry na Genuę 20, na Neapol 95.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. września.

Najwięcej widoków otrzymania mandatu posła do Rady państwa z kurji wielkiej własności ziemskiej okręgu wyborczego Lwów Gródek, w miejsce p. Oswalda Bartmańskiego, który zrzekł się godności poselskiej, ma według *Gaz. Narod.* dr. Stanisław Starzyński, właściciel dóbr Skniłów, docent prawa publicznego na uniwersytecie lwowskim.

Sejm szląski wyraził swojemu Wydziałowi krajowemu uznanie i podziękowanie, za zarząd funduszem indemnizacyjnym, który już jest umorzony tak, że na Szlązku odpada na przyszłość dodatek indemnizacyjny do podatków. *O ter, quaterque beati!*

Zatwierdzono wybory posłów pp. Świeżego i Kani. Jedyną trudnością przy weryfikacji było, że okręg wyborczy podlega dwom starostwom, z których jedno obliczało prawyborców według przynależności do gminy, a drugie, według pobytu w tejże. Uchwalono nową kodyfikację odnośnego paragrafu ordynacji wyborczej, według której prawyborcą jest każdy zkąinąd uprawniony a zamieszkały w obrębie gminy.

Komisja gminna sejmu czeskiego po trzygodzinnej obradzie nad wnioskiem Herbsta dotyczącym utworzenia jednolitych okręgów administracyjnych w Czechach, postanowiła zawezwać rząd, ażeby przez swego zastępcę oświadczył, jakie stanowisko zajmuje w obec tego wniosku. Klub czeski odbywał także długie narady nad tym wnioskiem. Pojawiły się trzy projekta; jeden, ażeby wniosek odesłać Wydziałowi krajowemu drugi, ażeby go odesłać rządowi; a trzeci, ażeby go oddać i Wydziałowi i rządowi, w celu porozumienia się ich między sobą. Uchwały nie powzięto i narady trwać będą dalej.

Stara *Presse* wykazuje w mowie dr. Herbsta wiele niedokładności i konstatuje, z całego tonu przemówienia jego, że wniosek dr. Herbsta jest pierwszym krokiem do podziału Czech.

Trybunał administracyjny rozstrzygnął dnia 24. b. m., że żydzi w Czechach nie są zmuszeni należeć do jakiejś gminy wyznaniowej a przystąpienie do gminy należy uważać jako własnowolne. Miejsce zamieszkania nie uzasadnia jeszcze przynależności do gminy wyznaniowej. Powodem tego rozstrzygnięcia było zażalenie niejakiego Abelesa z okręgu Luditz, od którego gmina zażądała zapłaty dodatków wyznaniowych, mimo że ten zmienił miejsce zamieszkania. Ministerstwo wyznań rozstrzygnęło na korzyść gminy a trybunał administracyjny wydał powyższe orzeczenie.

Neue fr. Presse bierze asumpt z mowy deputowanego dr. Oelza, którą — jak już donieśliśmy — tendencyjnie przekręciła aby w najniegodniejszy sposób podjudzać Niemcy przeciw obecnemu rządowi austrjackiemu. Nadejdzie chwila, pisze naczelny organ fakcjonistów, kiedy trudno będzie pogodzić interesa polityki zewnętrznej z obecną polityką wewnętrzną. I szanowna jej koleżanka *Deutsche Ztg.* podburza, ale tym razem dla odmiany Niemców czeskich przeciwko Czechom. Niemcy są w obec Czechów upośledzeni, przeciwko czemu walczyć trzeba wszystkiemi siłami we wszystkich okręgach „*wo deutsche Zunge klingt*“.

Na posiedzeniu Sejmu gradeckiego dnia 25. bm. uzasadniał poseł Karlon wniosek, postawiony ze strony konserwatywnej, w porozumieniu ze Słoweńcami, o rewizję uchwalonej w przeszłej sesji sejmowej ordynacji wyborczej. Wskazał na wiele niedokładności w ustawie i jej sprzeczności w kilku punktach z ordynacją wyborczą do Rady państwa. Jak słychać, chcą ze strony niemiecko-liberalnej wnieść podobny projekt, cokolwiek odmienny, by móc uchylić projekt konserwatystów.

Cesarz przybędzie we wtorek rano z Buda-Pesztu do Wiednia przyjmie na dworcu kolei Północnej króla saskiego i wyjedzie po południu razem z nim i innymi gośćmi na polowanie do Neuberg.

Pester Lloyd pisze, że pomiędzy ministrami bawiącymi w Peszcie wcale nie odbywały się konferencje w sprawie ustawy o ofiarach na wypadek wojny. Narady odnośne ukończono już bowiem przed miesiącem, a dalsze rokowania nad szczególnemi punktami załatwione będą pisemnie. Przeciw reaktywowaniu medyczno-wojskowej akademii podnoszą sfery kompetentne zarzuty nietylko ze stanowiska finansowego, ale ze względów teoretyczno-naukowych i praktycznych.

Sejm węgierski otwarty został 25 bm., ale pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbyć się miało dopiero dzisiaj, tj. w sobotę.

Porozumienie między Tiszą a Sennyeyem jest zupełne. Nastąpiło ono na gruncie naturalnym, a mianowicie we Wiedniu. Sennyey zgadza się w ogólnych zarysach z poglądami Tiszy, a zwłaszcza z planem reformy Izby magnatów, z przedłużeniem trwania mandatu poselskiego tudzież z projektowanemi zarządzeniami przeciw agitacjom antysemickim i narodowościowym, a przeto oświadczył gotowość przyjęcia godności „Judicis curiae“. Godność ta będzie tytularną i osobną ustawą zostanie odłączoną od urzędu prezesa najwyższego trybunału, którym zostanie jeden z byłych ministrów sprawiedliwości. Natomiast zostanie Sennyey zamianowany prezesem Izby magnatów. Są to już rzeczy postanowione. Przyjęcie przedłożenia względem reformy Izby wyższej jest w ten sposób najzupełniej zabezpieczone.

Z Zagrzebia donoszą dn. 26-go: Ponieważ ubiegłej nocy rozruchy się ponowiły, przeto postanowiono zaprowadzić wyjątkowe środki bezpieczeństwa. Zapewniają, że dla miasta Zagrzebia ustanowiony będzie komisarz rządowy w osobie radcy sekcyjnego Siebera. Dnia 29. bm odbędzie stronnictwo narodowe zebranie klubowe. Porządek dzienny tego posiedzenia stanowi sprawa ukonstytuowania się Sejmu.

Półurzędowy wiedeński (=) współpracownik *Pester Lloyda* zapewnia w ostatnim swoim inspirowanym komunikacie, „że nawet w Stambule panuje przekonanie, iż zjazd Skierniewicki musi pociągnąć za sobą zbliżenie Porty do Rosji. Pierwsze kroki w tym kierunku miały być zrobione — a w najbliższym czasie nastąpi w sposób nader solenny wymiana orderów pomiędzy carem i sułtanem.“

Polit. Corr. pisze, że w Warszawie utrzymuje się stale pogłoska, iż para carska w powrocie ze Skierniewic do Peterhofu zatrzyma się krótko w Warszawie—mimo, że w dobrze informowanych kołach stanowczo temu przeczą. Para carska otrzymała podczas swego pobytu w Polsce wiele próśb i podań od gmin i korporacyj.

W liczbie uniwersytetów i towarzystw uczonych, które nadesłały uniwersytetowi kijowskiemu powinszowania z powodu uroczystości jubileuszu, *Nowoje Wremia* wymienia uniwersytety czerniowiecki i lwowski oraz lwowski instytut imienia Ossolińskich.

Oficjalny *Dniewnik warszawski* dopiero w kilka dni po rozjechaniu się cesarzów wystąpił ze zdaniem swojem o znaczeniu zjazdu. Zle mówimy, ze zdaniem swojem, bo właśnie uczynił to późno dlatego, że czekał na wskazówkę z góry, co mu każą powiedzieć. Podaliśmy już przedtem pierwsze wystąpienie *Dniewnika*, ograniczając sąd nasz do dwóch wyrazów łacińskich: *sapienti sat.* Dziś znajdujemy drugi artykuł *Dniewnika* w tej sprawie, tenor którego to artykułu jest naturalnie podobny do pierwszego. Nie mamy więc potrzeby przytaczać go w całości. Bierzemy tylko końcowy ustęp, w którym *Dniewnik*, jakby chcąc upewnić Polaków, że i o nich rozprawiano w Skierniewicach (upewnienie zbyteczne zresztą) tak powiada: „W Skierniewicach istotnie była mowa o Polakach i to w sensie dla nich wcale niedobrym. Przeszły już te czasy, gdy Rosja w oczach Europy, względnie do Polski, uchodziła za kozła ofiarnego. Dziś każdy wie, po czyjej stronie wina. Proces Kraszewskiego i mowa Dzieduszyckiego w Stanisławowie, otworzyły wszystkim oczy.“

Ruskij Kurjer ponownie komentuje pobyt cesarza Aleksandra III. w Warszawie i Królestwie na rzecz idei pojednawczej. Artykuł ten pochodzi z pióra hr. Kutuzowa i jest, jak się domyślać można odbiciem usposobień tych kół dyplomatycznych i dworskich, które w Warszawie nadały przyjęciom charakter ujmujący dla Polaków. Oto kilka ustępów tego komentarza: „W chwilach tych uroczystych widzieć należy coś innego, niż poprostu zrządzenie losu, niż pewien szereg formalności i etykiety. Jest to zadatek przyszłej polityki rosyjskiej co do Polski i zarazem zachęta ku podaniu sobie dłoni przez dwa pokrewne narody, przeznaczone żyć w ścisłym ze sobą związku pod bokiem coraz silniej napierającego germanizmu. Dla każdego zatem obdarzonego taktem politycznym i zdolnością kombinowania na przyszłość, wszystko stanowi oczywistą wskazówkę, że idea rosyjsko polskiego pojednania nietylko nie została oddana do archiwum, ale przeciwnie jest żywa i przejawia się w postaci wzajemnego zaufania, które dziś między carem i jego rządem z jednej strony, a wszystkiemi stanami ludności polskiej z drugiej stało się faktem spełnionym“...

Według telegramu *Dniewnika Warszawskiego Journal de St. Petersb.* potwierdza, iż Rosja przyłączyła się do państw innych w sprawie egipskiej,

ambasador rosyjski w Londynie wyraził na rozkaz cara rządowi angielskiemu ubolewanie, iż ten ostatni działał i dotąd działa w Egipcie bez poprzedniego porozumienia się z innemi mocarstwami.

Journal de St. Peterb. donosi, iż w ostatnich czasach ukazała się w obiegu znaczna ilość srebrnych dziesiątek polskich, starego stempla, lecz nowo odbitych; ponieważ obecnie monety tej mennica wcale nie bije, dziennik więc domyśla się, iż pochodzi z podrobienia.

Z letniej rezydencji króla rumuńskiego w Sinaja donoszą pod datą 25. b. m., że oboje królestwo wyjechali do granicznej stacji kolejowej w Predeal, dla powitania arcyksięcia Rudolfa i Stefanji.

Serbskie radykalne stronnictwo zamierza wydawać z dniem 1. października b. r. nowy organ pod tytułem: *Odjek* (echo), pod dyrekcją byłego redaktora *Samoupravy* Stojana Proticsa.

Rząd francuski zawiadomił komisję budżetową, że zamierza proponować pożyczkę w wysokości 500 miljonów franków. Większość komisji jest tego zdania, że suma ta nie wystarczy i że do naprawy fatalnego położenia finansów państwa, potrzebną jest pożyczka dwa razy większa.

Według paryskich dzienników, trzy cesarstwa mają popierać myśl ewentualnego powołania Ismaiła paszy ponownie na tron egipski.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Zurychu, że anarchiści zamierzają odbyć rodzaj powszechnego kongresu anarchistów w Hiszpanii. Jak się zdaje, Most nie weźmie udziału w tym kongresie. W ogóle panuje rozdwojenie między naczelnikami anarchistycznymi.

Pol. Corr. donosi z Limy, że reszta okupacyjnych wojsk chilijskich wsiadła dnia 2. b. m. na okręty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi już w najbliższym czasie zmiana rządu, gdyż cały kraj oświadczył się za jenerałem Caceres'em, który rozporządza dość znaczną armią i jest w wyłącznem posiadaniu większej części wnętrza kraju i portów — tak, że obecny prezydent jest w posiadaniu wyłącznie tylko stolicy.

Sejm galicyjski.

(7. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu.)

Lwów 27. września.

Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu otwiera p. marszałek posiedzenie o godz. 11 minut 15, zawiadamiając, że komisja administracyjna wybrała przewodniczącym p. E. Czerkawskiego (w miejsce p. Grocholskiego,) a zastępcą p. K. Badeniego, i że hr. Alfred Potocki usprawiedliwia swoją nieobecność słabością.

P. St. Badeni odczytuje spis petycyj.

W ciągu czytania zabiera głos p. Kozłowski, wnosząc, ażeby petycja p. Kraińskiego w kwestji obchodzenia świąt odesłaną została do Wydziału krajowego celem zbadania. Przyjęto.

P. Augustynowicz wnosi odesłanie petycji Towarzystwa kółek rolniczych do komisji gospodarstwa krajowego. Wniosku tego jednak nie przyjęto, a petycję odesłano do komisji budżetowej.

P. hr. Golejewskiego uwolniono na jego prośbę od obowiązków członka komisji konkurencyjnej (ponieważ jest już członkiem komisji kolejowej).

Z porządku następuje wybór uzupełniający do komisji administracyjnej. Wybrano p. Goreckiego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Lasockiego w sprawie zmiany §. 64. ustawy gminnej.

P. Lasocki przypominając swój zeszłoroczny wniosek w tej samej materji, wnosi odesłanie do komisji administracyjnej. Przyjęto.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej w sprawie p. Wernickiego.

Sprawozdawca p. Żywicki odczytuje sprawozdanie (podane przez nas wczoraj w skróceniu; przyp. Red.). Komisja wnosi odmówienie zezwolenia na dochodzenie przeciw p. Wernickiemu.

Wniosek komisji przyjęto bez dyskusji.

Z porządku odczytuje sprawozdawca p. A. Jędrzejewicz wnioski komisji administracyjnej o wniosku Wydziału kraj. w przedmiocie kredytu na budowę koszar. (Patrz sprawy sejmowe).

P. Waygart zgadza się w zasadzie na wnioski komisji, lecz zabiera głos celem zwrócenia uwagi na ważność sprawy, która już od roku 1880 perjodycznie pojawia się w Sejmie, dziś już po raz czwarty. Ani rozporządzenia Wydziału krajowego, ani wniosek dzisiejszy nie załatwia sprawy ostatecznie. Ustawa z 11. czerwca 1872 inaczej tę rzecz określa, dążąc do tego, by cały potrzebny ciężar, łożony na kwaterunkowe, był równo na cały kraj rozłożony. Sprawa nie będzie załatwioną udzielaniem pożyczek, bo pożyczki muszą być zwrócone z innych funduszów gminy. W obec tego, że projekt Wydziału krajowego z 1882 nie został uznany za stosowny, wnosi rezolucję, wzywającą Wydział krajowy do wniesienia projektu ustawy, któraby ciężary kwaterunkowe w równy sposób na cały kraj rozłożyła.

P. Mieroszowski zgadza się na wiele poglądów mowcy poprzedniego, lecz sądzi, że udzielanie pożyczek bezprocentowych jest przecież sposobem najstosowniejszym do załatwienia sprawy. Inna rzecz jest z kwaterunkami przemijającemi, za które wynagrodzenia nie są równo rozkładane. Powyższa rezolucja powinnaby tę stronę sprawy przedewszystkiem załatwić.

P. Merunowicz polemizuje z zapatrywaniami poprzednich mowców, sądzi jednak, że rezolucja p. Waygarta z uzupełnieniem p. Mieroszowskiego przynajmniej w części złe usunie. Mowca nie widzi zgodności pomiędzy tem, co kraj płaci na budowę szkół i koszar, dlatego też głosować będzie przeciw wnioskom komisji.

P. Płaziński sądzi, że gminy są zmuszone do żądania pożyczek na budowę koszar, a czynią to dla tego tylko, ażeby uwolnić mieszkańców od kwaterunkowego. Mowca przytacza niektóre daty, udowadniające, że koszary nie przynoszą tyle czynszu, ile gmina na kwaterunkowe ponosi. Jako przykład, przytacza Kraków i Wieliczkę. Niesłusznem jest twierdzenie komisji, jakoby gminy ubiegały się o kwaterunkowe, gdyż zyski ztąd są na der problematyczne. Wszystkie gminy tracą na kwaterunkowem. Szczególniej tyczy się to kwaterunków przejściowych. Popiera zapatrywanie p. Waygarta.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejewicz konstatuje, że tylko jeden z posłów, p. Merunowicz, wystąpił przeciw wnioskom komisji.

Mowca nie chce powtarzać argumentów, wypowiedzianych w dawniejszych latach w tej sprawie, przypomina tylko, że według ustaw państwowych, reprezentacja kraju ma się starać tylko o słuszny rozdział ciężarów. Nie przeczy mowca, że kredyt na budowę koszar nie wyrównuje bynajmniej ciężarów. O to tu nie chodzi, bo o wyrównaniu mowy nie ma, lecz o to, ażeby ciężary słusznie rozdzielone zostały. Do tego też dąży komisja. Pożyczki zachęcają bardzo do budowy koszar, które się w rezultacie opłacają. Mowca odczytuje odnośne postanowienia ustawy czeskiej, a następnie polemizuje z zapatrywaniami p. Merunowicza, które nic nie dowodzą. Równości we wszystkich wydatkach żądać niepodobna.

W rozprawach szczegółowych zabiera głos p. Smolka, wyrażając zapatrywanie, że wniosek p. Waygarta jest samoistnym i musi być traktowany osobno.

P. marszałek oświadcza, że rezolucja może być traktowaną dopiero po załatwieniu wniosków komisji.

P. Waygart zgadza się z tem i zastrzega sobie postawienie rezolucji jako wniosku odrębnego.

Poczem wnioski komisji przyjęto bez dyskusji szczegółowej w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu rozpraw odczytuje sprawozdawca p. Koziebrodzki ustawę o uznaniu drogi z Kolendzian do Jezierzan za krajową.

Wnioski komisji przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Mieroszowskiego względem zmiany ustawy leśnej.

Sprawozdawca p. Zamoyski odczytuje wnioski komisji.

P. Rey oddaje wszelką słuszność sprawozdaniu, twierdzi jednak, że nie uwzględnia ono naszych stosunków praktycznych i w tym względzie jest poniekąd anomalią, wygląda bowiem tak, jak gdyby samo było ustawą, pomijając prawie milczeniem wniosek, o który chodzi. Mowca krytykuje przedewszystkiem ustęp sprawozdania, mówiący o prawie „prowokacji“ ustawy. Takie prawo musiałoby na nowo wywołać widmo procesomanji, które w dawniejszych czasach lud nasz niszczyło. Mowca wytyka sprawozdaniu, że niepotrzebnie mówi o zasadach gospodarstwa, nie wyjaśniając takowych. Zresztą sprawozdanie robi formalny wyłom w prawie własności. Mowca zapowiada poprawki w dyskusji szczegółowej, a z góry oświadcza, że głosować będzie przeciw ustępowi 3) i II.

P. ks. Wł. Sapieha zaznacza trudność komisji gospodarstwa krajowego, ktorej uczyniono zarzuty nieistniejące. Komisja nie projektuje ustawy, lecz wnosi rezolucję, podaje pewne zasady, jako dyrektywę dla rządu. Ani referent, ani komisja nie jest tak bardzo zatopioną (wesołość) w teorjach, pozostawia ona ludziom powołanym stworzenie ustawy, sama wypowiada tylko zapatrywanie ogólne, wskazując wniosek p. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jako substrat pożądany. Mowca polemizuje szczegółowo z zapatrywaniami poprzedniego mowcy, wykazując, że prawo prowokacji nie jest tak strasznem, jak się zdaje, gdyż wykonywaneby mogło być jedynie w porozumieniu z Radą leśną. Różnice pomiędzy zasadami gospodarstwa czeskiego i pruskiego są nadto znane wszystkim gospodarzom. Dzisiejsze nasze leśnictwo bawi się w „sztukaterje“ kosztem właściciela.

Mowca wskazuje na starania reformy, jakie przedsięwziął minister rolnictwa, który studjował leśnictwo francuskie dla zalesienia Tyrolu. Naruszeniem własności jest wiele rzeczy: — „Jeżeli nam każą kaniankę i osty tępić, (a będzie to szczególniej Podolakom smakować), to będzie to także naruszeniem własności.“ (Wesołość). Wreszcie wykazuje mowca, że już dziś Rada leśna byłaby bardzo potrzebna (ust. 3.), bo przecież będąc Radą „leśną,“ nie zajęłaby się „przędzeniem,“ tylko pilnowaniem ustaw leśnych (wesołość i liczne brawa).

P. Jaworski popiera zapatrywania posła Reya, radzi Sejmowi, ażeby w tak ważnej rzeczy nie postąpił bez dokładnej rozwagi. Komisja poszła po za ramy wskazane jej wnioskiem pierwotnym, dla tego sprawozdanie jej na wielką baczność zasługuje.

Mowca odpowiada na niektóre uwagi księcia Sapiehy, stając w obronie wywodów p. Reya. W sprawozdaniu jest opisana cała przyszła organizacja nadzoru leśnego, a we wniosku żąda komisja, ażeby ustawa „na tych podstawach“ spoczywała. W ten sposób Sejm się krępować nie może. W obronie zapatrywań komisji powiada mowca, że jest to jeszcze kwestją nierozstrzygniętą w ekonomii, czy zawsze jest rzeczą korzystną zachowywać lasy jako lasy, a przy tem dziwi się, jak można kwestję tępienia kanianki wprowadzać w styczność z ustawą leśną. W ogóle jest dziś w obec pierwotnego wniosku p. Mieroszowskiego zawcześnie zapuszczać się w szczegóły.

Godzina 2. posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Przemyśl 26. września. (Godzina 10. w nocy) Zjazd leśników liczny; przyjęcie miasta serdeczne; zamek prześlicznie oświetlony.

(C.) **Wiedeń** 26. września. Jako kandydata na biskupstwo stanisławowskie wymieniają w dobrze informowanych kołach ks. Pełesza.

(C.) **Wiedeń** 26. września. Podług wydanego właśnie wykazu ministerstwa sprawiedliwości o stanie postępowania konkursowego za rok 1882, załatwiono w okręgu ck. sądu krajowego wyższego w Krakowie 39 konkursów, przyczem wykazano razem 309.067 złr. aktywów, wobec 318.840 złr. pasywów, mimo to otrzymali wierzyciele przy zrealizowaniu aktywów tylko 23.302 złr (!) Na koszta postępowania konkursowego wypadło 25.701 złr., a więc więcej aniżeli otrzymali wierzyciele. W okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie załatwiono 116 konkursów, przyczem wykazano aktywów 1,701.202 złr., wobec 2,222.982 złr. pasywów. Przy zrealizowaniu aktywów otrzymali wierzyciele całkiem 384.814 złr., na koszta procesu przypada 104.384 złr.

(D) **Wiedeń** 27. września. Usiłowania kolei Karola Ludwika i połączonych z nią kolei, celem zniżenia taryfy dla rosyjskiej nafty rozbiły się na razie o opór jen. inspektoratu kolei austrjackich. Rozumie się, że przez to samo nie odniosła jeszcze galicyjska nafta żadnej korzyści. Taryfa dla niej nie jest niższa, ale taka sama jak dla nafty rosyjskiej. W tym też duchu odpowie namiestnik Galicji na odnośną interpelację.

(D) **Wiedeń** 27. września. Odroczenie terminu zwołania delegacyj nie nastąpiło wcale ze względu na czas, wyznaczony dla Sejmu galicyjskiego, ale ze względu na rozprawę adresową w Sejmie węgierskim, o której jeszcze nie wiadomo jak długo potrwa.

(D) **Buda-Peszt** 27. września. *Budap. Corr.* donosi, że delegacje zbiorą się najpóźniej 25. października, w każdym razie po skończeniu rozprawy adresowej w Sejmie węgierskim.

(D) **Buda-Peszt** 27. września. Przedlitawscy ministrowie zostają dziś w Buda Peszcie dla wzięcia udziału w otwarciu opery królewskiej.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 27. września. Na radzie wspólnego ministerstwa pod przewodnictwem cesarza uchwalono stanowczo wspólny budżet mający być przedłożony delegacjom. Dzień zwołania delegacji jeszcze nie jest stanowczo oznaczony.

Paryż 27. września. Pociąg osobowy idący z Brukseli zderzył się wczoraj rano z drugiem pociągiem pod Creil. Ośmiu podróżnych doznało uszkodzenia, mogli atoli dalej jechać.

Paryż 27. września. Dzisiaj odbyła się ponowna próba z balonami sterowemi Renarda przy sprzyjającej pogodzie i udała się w zupełności.

Haaga 27. września. Druga Izba przyjęła 68 głosami przeciw 14 wniosek zmiany konstytucji, umożliwiający rewizję tejże podczas rejencji.

Kair 27. września. Biuro Reutera donosi, że dziś wręczono Nubarowi paszy identyczną notę mocarstw przeciw zawieszeniu amortyzacji długu egipskiego jako pogwałceniu ustawy o likwidacji. Protest ten zastrzega poręczone wierzycielom egipskim prawa, uznaje rozporządzenie ministra finansów za nieważne i robi rząd egipski odpowiedzialnym za wszystkie następstwa.

Rzym 27. września. Schlötzer odwidził wczoraj kardynała Jacobiniego.

Londyn 27. września. Biuro Reutera donosi z Kairu, że w odpowiedzi na protest, rząd egipski potwierdzi tylko otrzymanie protestu.

Berno (w Szwajcarji) 27. września. Rada związkowa wydaliła sześciu robotników pochodzących z Niemiec i Austrji z powodu agitacyj anarchistycznych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 26. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·— do 270·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 190·50 do 194·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4 1/2% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·35 do 101·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 1/4 do 1·24 1/4, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 27. września godzina 10. min. 36. Akcje kredytowe 288·75, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 88·75, Kolej Karola Ludwika 270·50, Połudn. 148·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·66 1/2, Rubel papierowy 1·23 1/2. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 26. września godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 54·—, Węg. akcje kredyt 286·75, Akcje anglo-austr. 104·75, Akcje banku Union 89·25, Akcje Karola Ludwika 268·50, Akcje kolei północnej 239·50, Akcje kolei południowej 147·50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 303·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·50, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 92·42, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23 1/4, Węgierskie losy 114·60, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 26. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·75, w srebrze 81·65, Renta w złocie 103·15, 5% austr. renta marcowa 95·65, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 288·20, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·66 1/2, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·70.

Berlin d. 24. września godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 206·30, Akcje kredytowe 483·50, Lombardy 252·—, Galicyjskie 113·—, Kolei rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 167·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·22.

Telegramy zbożowe z d. 26. września. **Wiedeń**: Pszenica 7·75, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr. procent 38·75 do 39·— złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·87 do 7·88 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·5/8 złr. **Berlin**: Pszenica żółta na lipiec) 148·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·30 m., olej rzepakowy 52·20 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 48·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 27. września: 14·— do 14·25. **Brema**: 7·60 do —·—. **Hamburg**: 7·70, na lipiec 7·70 na sierpień-grudzień 7·80. **Antwerpja**: na lipiec 19 1/4. **Nowy-York**: 7 1/8. **Filadelfja**: 7 1/4.

Przyjechali do Lwowa d. 27. września

HOTEL ŻORZA. M. Rodakowski ze Stanisławowa, F. Stecher ze Złoczowa, P. Goldegg-Lindenburg z Pardubic, A. Hauffe z Drezna, J. Czorba z Poznania.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Klementowski z Żółkwi, T. Kolasiński ze Złoczowa, J. Pierzchała z Ujszkowic, H. Hubel z Wiednia.

HOTEL LANGA. F. Janser z Wiednia, K. Sinicki z Cieniawy, A. Aulich z Lackiego.

HOTEL ANGIELSKI. F. Raciborski z Zamościa, B. Długoszewski z Krystynopola, W. Gajewski z Podola rosyjskiego.

NADESŁANE.

Wielmożnemu **Feliksowi Szumlańskiemu**, naczelnikowi stacji kolei żelaznej w Powołoczyskach i Wielmożnemu **Brunonowi Świderskiemu**, doktorowi przy pomienionej stacji mam zaszczyt złożyć niniejszem najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie, za szlachetnie udzieloną pomoc i opiekę w nieszczęsnym wypadku, jakiemu uległa moja żona w przejeździe z za kordonu w dniu 20. b. m. i r.

Wiktor Gajewski.

NADESŁANE.

Na intencję ulżenia p. **Zenonowi K.**, urzędnikowi komory Cłowej, w zbytku jego ciekawości zaglądania w oczy słabym kobietom, załączam niniejszem złotych reńskich trzy dla biednych, według uznania Szanownej Redakcji.

Wiktor Gajewski.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego“ dołączamy trzeci arkusz powieści „Nurek.“

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.